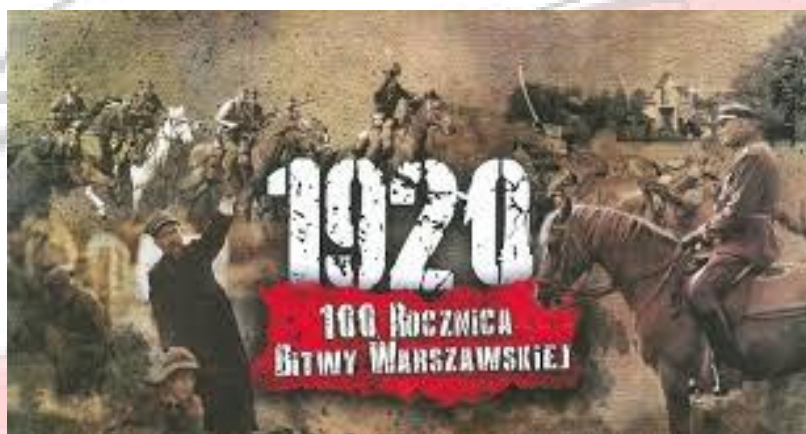
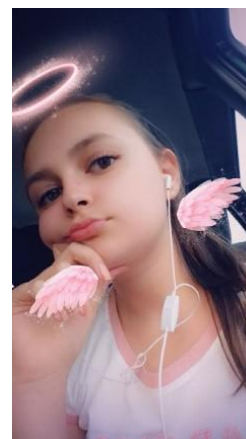




Witajcie

Od października trwa nauka zdalna. Każdemu z nas jest trudno przyzwyczać się do nowej rzeczywistości. Mimo wszystko pracowaliśmy, aby wydać dla Was pierwszy w tym roku numer naszej szkolnej gazety. Ten akurat jest tematycznie związany z niedawno obchodzonym świętem- stuleciem Bitwy Warszawskiej. Przygotowaliśmy dla Was między innymi: informacje i ciekawostki o Cudzie nad Wisłą oraz recenzję książki oscylującej w tym temacie. Oprócz tego również świat pełen porad o nauce zdalnej i wywiad z nowym przewodniczącym Samorządu Uczniowskiego. Miłego czytania!

Redaktor naczelna – Weronika Czarnecka



W tym wydaniu m.in.:

- Przewodniczący SU ma głos
- Lato 1920
- Świat pełen porad
- Natoliński Przepiśnik
- Bohater za zamkniętymi drzwiami
- Zdalna lekcja patriotyzmu na 6
- Historia może zainspirować
- Ciekawostki bitwy warszawskiej
- Chwila relaksu
- Nagrodzone opowiadania

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Przewodniczący ma głos... wywiad z Mariuszem Motyką

Jak co roku we wrześniu wybieramy spośród społeczności skład Samorządu, który będzie dbał o nasze sprawy. W tym roku szkolnym w skład tej ważnej dla każdego z nas organizacji szkolnej wchodzi uczniowie klasy 8b:

Przewodniczący: Mariusz Motyka
Zastępca: Weronika Czarnecka
Skarbnik: Magdalena Markowska

Pytamy przewodniczącego o plany i pomysły na obecny rok szkolny.

W: Dlaczego zdecydowałeś się kandydować na przewodniczącego szkoły?

M: Zdecydowałem się kandydować na to stanowisko, ponieważ sądzę, że jestem odpowiednią osobą, aby pełnić taką funkcję. Jestem w stanie zrobić wiele, żeby w naszej szkole każdemu żyło się dobrze.

W: Spodziewałeś się takiego wyniku?

M: Szczerze mówiąc- nie. Jestem jednak mile zaskoczony z takiego obrotu spraw.

W: Jak sądzisz, co w największej mierze wpłynęło na Twoją wygraną?

M: Wygraną zawdzięczam dobrze dobranemu planowi działań. Wydaje mi się, że to w dużej zachęciło uczniów na oddanie swojego głosu na mnie.

W: Co zamierzasz zmienić w szkole?

M: Nasza szkoła jest bardzo dobrze kontrolowana, ale zamierzam postarać się, aby kilka rzeczy uległo zmianie. Zostały one przedstawione w moim planie wyborczym.

W: Masz już plan działania na najbliższy czas?

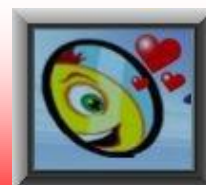
Moim celem jest jak najlepszy kontakt ze społecznością szkolną. Chcę rozmawiać nie tylko z uczniami, ale też z nauczycielami. Każda osoba, która ma jakiś pomysł, może się ze mną skontaktować. Jestem otwarty na Wasze propozycje.

W: Wobec tego życzę sukcesów, dziękuję za rozmowę.

M: Dziękuję, mam nadzieję, że nie zawiodę.



LUSTRO SZKOŁY

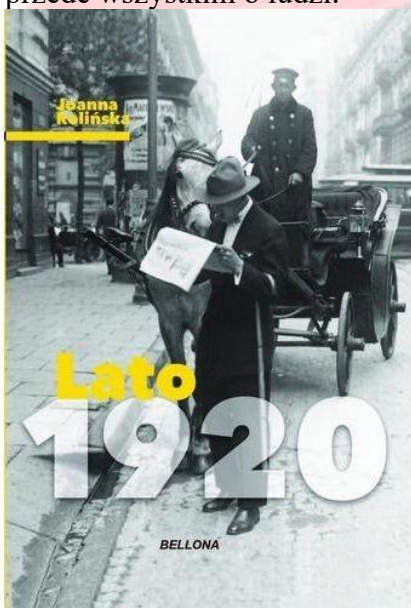


Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Werka Rozterka, czyli co czytać?

W tym roku obchodzimy 100 lecie Bitwy Warszawskiej. Z tej okazji pragnę polecić Wam książkę dotyczącą tego tematu.

Niedawno na rynku ukazała się książka Joanny Rolińskiej "Lato 1920". Ta nowość to bez wątpienia szalenie ciekawa pozycja. Opowieść o stolicy na dwa lata po odzyskaniu niepodległości snuje się na jednej z ulic. Długiej, niczym się nie wyróżniającej. Takich są setki, jeśli nie tysiące w samej Warszawie. A jednak to właśnie tu tętni życie, a czytelnik ma wrażenie, że ilość działań i bodźców pokonałaby go nawet teraz, w dobie powszechnego dostępu do informacji. Autorka przeanalizowała czym żyły warszawskie gazety pamiętnego lata 1920 roku. Można więc dowiedzieć się, jak w miarę zbliżania się frontu do stolicy zmieniała się również treść artykułów. W tle monumentalnej wojny czytamy o aferach kryminalnych czy premierach w teatrze, by następnie poczuć ducha mobilizacji i towarzyszyć pierwszym oddziałom wysyłanym na front. Książka Joanny Rolińskiej tworzy ciekawe tło dla militarnych zmagania i pokazuje, że w historii chodzi przede wszystkim o ludzi.

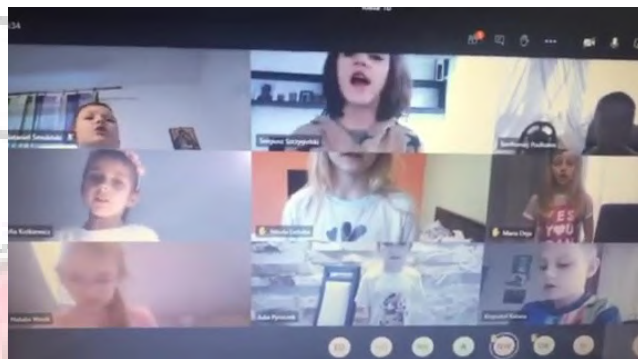


Zachęcam, polecam Weronika Czarnecka

Zdalna lekcja patriotyzmu na 6

Oto jak najmłodszy uczniowie naszej szkoły pielęgnują swój patriotyzm.

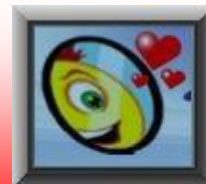
Fakt nauki zdalnej nie powstrzymał nas od przejawiania PATRIOTYZMU. Całą szkołą przystąpiliśmy do akcji SZKOŁA DO HYMNU. Choć zdalnie, to wybrzmiał podczas lekcji online „Mazurek Dąbrowskiego”,



a najmłodszy uczniowie klasy I b wykonali jeden z symboli narodowych naszej Niepodległej Polski! Poznając kolejne litery mogą już pięknie i dumnie pisać POLSKA !



LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Kalendarium bitwy warszawskiej

Rok 1919

-14 lutego

Początek niewypowiedzianej wojny polsko – bolszewickiej.

-5 marca

Wojska polskie zajęły Pińsk.

-16 kwietnia

Początek polskiej ofensywy na Wileńszczyznę.

-18 kwietnia

Wojska polskie zajęły Nowogródek.

-21 kwietnia

Po zaciętych walkach wojska polskie zajęły Wilno.

-29 kwietnia

Sejm ustawodawczy uchwala włączenie ziemi wileńskiej do Polski.

-18 maja

Początek ofensywy wojsk polskich w Galicji Wschodniej.

-24 maja

Podpisanie umowy o współpracy wojskowej między RP i Ukraińską Republiką Ludową.

-22 lipca

Początek poufnych rozmów polsko-sowieckich.

-8 sierpnia

Wojska polskie zajmują Mińsk.

-14 sierpnia – 16 listopada

Polska zdobywa kolejne tereny.

-21 listopada

Rada Najwyższa Ententy oddaje na 25 lat Galicję Wschodnią pod administrację Polską.

-30 grudnia

Antybolszewickie porozumienie polsko-łotewskie.

Rok 1920

-do 24 kwietnia

Propozycje Polski odrzucone przez Sowietów, Polski sojusz z Ukrainą.

-7 maja

Polska zajmuje Kijów.

-14 – 27 maja

Ofensywa radziecka na Białoruś i Ukrainie.

-1 lipca

Sejm powołał Radę Obrony Państwa.

-4 lipca

Początek wielkiej ofensywy Armii Czerwonej.

-7 lipca

Generał Józef Haller

formuje Armię Ochotniczą.

-11 – 14 listopada

Armia Czerwona zajmuje Mińsk i Wilno.

-do 11 sierpnia

Kolejne sukcesy Armii Czerwonej.

-12 sierpnia

Początek walk o Warszawę.

-16 sierpnia

Odwrót Armii Czerwonej.

-25 sierpnia

Armia Czerwona wycofuje się z Wilna.

-21 września

Początek konferencji pokojowej w Rydze.

-18 października

Zawieszenie broni na całym froncie polsko – sowieckim.

Rok 1921

-18 marca

W Rydze zostaje podpisany traktat pokojowy pomiędzy Polską, a Sowieckimi republikami Rosji i Ukrainy.

Przygotował: Mateusz Kozik



**Bitwa Warszawska
1920 – 2020**



Historia może zainspirować

W związku z patriotycznym charakterem gazetki Matylda, zamiast kolejnego odcinka swojej powieści, nadesłała wiersz inspirowany wydarzeniem historycznym - Cudem nad Wisłą.

Cud

Pamiętam.
Pamiętam zamierzchłe czasy, kiedy cywilizacja
raczkowała.
Pamiętam, gdy Polska powstawała z kolan.
Pamiętam te chwile, w których się rodziłeś.
Pamiętam cuda.
Choć może jest nimi każda chwila...?
Cuda...
Co to takiego?
Może cudem jest wszystko, co nas otacza?
Wszystko i nic...
Cuda...
Tak jak narodziny Picassa?
Dziecka tak słabowitego,
Że myślano, iż nie żyje.
Chwila, moment,
I świat pozbyłby się genialnego artysty.
Czy to cud?
Być może.
Cud...
Może to istnienie?
Istnienie uczuć...
Miłości.
Szczęścia.
Ale i smutku.
I wreszcie – nadziei.
Czy bez nich byłoby tak samo?
Nie...
Zdecydowanie nie.
Wyobraź sobie ludzi.
Ludzi wyrachowanych.
Którzy mordują, bez jakichkolwiek skrupułów.
Dlaczego?
Bo brak im wyrzutów sumienia.
Cieszymy się, że istnieje coś takiego...
To cud...
... chyba.
Cuda...
'Tak, już mam!'
Dokładam już ostatni element tej układanki.
Układanki tworzącej mnie, a ja ją.

To było sto lat temu.
Nowa Polska...
Młoda Polska...
Nie miała łatwo.
Ciągłe wojny. Bitwy.
Aż w końcu nadszedł sierpień.
Sierpień 1920 roku.
Wojna trwała w najlepsze.
Ginęły kolejne osoby.
Młode.
I te starsze.
O, wojno,
O, niezgodo,
Ileż ofiar pochłonęłaś?
Choć nadal była nadzieja.
Była wiara.
Sprawy szły w złym kierunku.
Ale nawet w najgorszej chwili może pojawić się
ciekawy zwrot akcji.
Tak było i tym razem.
Stał się cud.
Cud Nad Wisłą.
15 sierpnia.
To właśnie wtedy rozegrała się znacząca bitwa.
Bitwa Warszawska.
Udało się!
Udało się powstrzymać nieprzyjaciół...
'BIJ BOLSZEWIKA!'
To wtedy pojawiło się symboliczne światelko w
tunelu.
Pojawiła się nadzieja.
A pierwszym stopniem do sukcesu,
jest wiara w niego.
Nie wiadomo jak,
ale stało się.
Za sprawą czego?
No cóż... Ile ludzi, tyle teorii.
Może to świetne dowództwo,
Dobra broń...
Może to Matka Boska, której święto wypadło na
czas bitwy?
A może wiara?
To ona czyni cuda, czyż nie?
Pamiętam to.
Pamiętam jak wczoraj.



BITWA WARSZAWSKA - CIEKAWOSTKI

Każdy z nas pewnie słyszał o bitwie warszawskiej. Była to wygrana bitwa dla armii Wojsk Polskich zgrupowanych nad Wisłą. Ale czy znalazście pewne ciekawostki związane z tą bitwą? Przekonajcie się sami!

1. **Bolszewicy nigdy nie liczyli się z ludźmi.** Żołnierze Armii Czerwonej chodzili boso, w zniszczonej odzieży, a karabiny nosili na sznurkach. Wizerunek ten wykorzystał premier Wincenty Witos w swojej odezwie do żołnierzy polskich z 6 sierpnia 1920 roku, w której zagrzewał Polaków do walki.
2. Major Wacław Drohojowski – dowódca Ochotniczego Pułku im. Stefana Batorego zginął 13 sierpnia pod Brześciem. Przy jego ciele bolszewicy odnaleźli m.in. mapnik z planami operacyjnymi kontruderzenia nad Wieprza. Gen. Michaił Tuchaczewski po długich dyskusjach ze sztabem uznał, iż materiały te stanowiły część planu zmylenia Armii Czerwonej i są fałszywe. Rosjanie założyli, że miało to na celu zmuszenie ich do osłony lewego skrzydła zgrupowania uderzeniowego. Według nich miało to udaremnić atak na Warszawę. Przechwycone informacje nigdy nie zostały wykorzystane a mogły zmienić losy bitwy... na naszą niekorzyść.
3. **Już rok przed bitwą polskim kryptologom udało się złamać szyfry Armii Czerwonej.** Największe zasługi miał w tym zapomniany porucznik Jan Kowalewski, pracujący w polskim

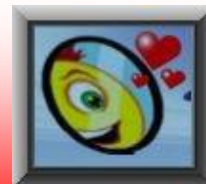
wywiadzie od 1919 r. Dokonał tego wraz grupą matematyków z Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego. Dzięki temu nasz sztab generalny dokładnie wiedział, w jakim kierunku przemieszcza się armia gen. Michaiła Tuchaczewskiego – co bez wątpienia ułatwiło kontruderzenie w dniu 16 sierpnia. Przesądziło to o polskim zwycięstwie.

4. **Sam Sandi był czarnoskórym żołnierzem w szeregach Armii Wielkopolskiej** z czasów powstania wielkopolskiego, walczył jednak również z bolszewikami! Wiemy o nim raczej niewiele – prawdopodobnie był asystentem lub adiutantem. Wzbudzał powszechną sympatię żołnierzy, Polacy napisali nawet na jego cześć piosenkę żołnierską, w której podkreślali biel jego zębów błyszczących nocą w uśmiechu – podobno nocami wręcz rwał się na nieprzyjaciela. Znana jest anegdota – trudno ocenić czy prawdziwa – iż to jego obecność w armii zainspirowała polskich żołnierzy do wysmarowania sobie twarzy sadzą w bitwie o Borkowo.

Wykonała Oliwia Brach 8b.

Źródło:<https://ciekawostkihistoryczne.pl/2019/08/15/bitwa-warszawska-5-faktow-o-ktorych-prawdopodobnie-nie-mieliscie-pojecia/>

LUSTRO SZKOŁY



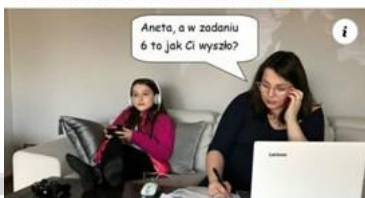
Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

ŚWIAT PEŁEN PORAD

W dobie zdalnego nauczania, warto zadbać o to, by nauka nie była koszmarem! Pamiętaj, że wiele zależy od ciebie. Być może masz pokusę, by nie uczestniczyć w lekcji, usprawiedliwić się brakiem połączenia, ale ostatecznie to Ty będziesz miał zaległości. Nie uczysz się przecież bez powodu! Od tego, jaką wiedzę zdobędziesz, zależy Twoja przyszłość.

Skupienie się na regularnej nauce w domu, gdy zajęcia ze szkoły przeniosły się do sieci, wcale nie jest łatwym zadaniem. Oto kilka porad, dzięki którym poradzenie sobie z nauką będzie nieco łatwiejsze.

Zdalne nauczanie = koszmar rodziców 🤔



1. **Przygotuj się tak, jakbyś miał wyjść z domu do szkoły** - to, że nauka odbywa się zdalnie, nie oznacza, że można wylegiwać się w łóżku do późna. Wstań wcześniej i wykonuj wszystkie te czynności, które zawsze robisz przed wyjściem – prysznic, ubieranie, śniadanie. Dzięki temu Twój mózg otrzyma sygnał, że czas zacząć pracę, a Ty nie wypadniesz z rutyny, poza tym odpowiednie przygotowanie sprawi, że podejdziesz do czekających cię zadań "na serio".
2. **Pozbądź się rozpraszaczy** - wyłącz telewizor, radio, muzykę, a w telefonie koniecznie zamknij portale społecznościowe otwarte w kolejnych kartach przeglądarki internetowej i nie przeglądaj kolejnych poradników. Nie zaczynaj też dnia od gier czy surfowania po Internecie, bo trudno ci będzie w ciągu dnia się skupić.
3. **Zadbaj o porządek w pokoju**, w którym przebywasz podczas lekcji - bałagan rozprasza, a w czystych miejscach nauka jest po prostu



przyjemniejsza. Odłóż wszystkie niepotrzebne rzeczy.

4. **Ustal plan dnia** - odpowiednio zaplanuj, co, o której i przez ile czasu będziesz robił. Obowiązkowe zajęcia online? Zadania domowe? Na wszystko wyznacz sobie czas i trzymaj się własnych ustaleń.
5. **Czasami trzeba się zmusić** - wszyscy wiemy, że siedząc w domu i mając wokół siebie tyle pokus, zebranie się do nauki wcale nie jest łatwe. Czasami po prostu musisz... się zmusić. Może warto zastosować system gratyfikacji i np. zagrać na PS lub X-box albo zjeść coś słodkiego dopiero w ramach nagrody?
6. **Przygotuj walówkę** - warto pamiętać, że podczas nauki organizm zużywa bardzo dużo energii i kalorii potrzebuje równie mocno, co tlenu. Kiedy umysł pracuje intensywnie, należy dostarczać mu odpowiedniej ilości płynów i posiłków. W miarę możliwości najlepiej ustaw je obok swojego stanowiska do nauki, dzięki czemu nie będziesz musiał co chwilę wychodzić do kuchni. Podobno każdy pretekst do przerwy jest dobry, ale nie należy przesadzać w żadną ze stron.
7. **Znajdź czas na odpoczynek** - to najprzyjemniejszy i bardzo ważny punkt nauki nie tylko zdalnej. Oczywiście trzeba pamiętać, by to nauka była przeplatana przerwami, a nie przerwy – nauką. Umysł (tak jak i ciało) potrzebuje odpoczynku, dlatego warto pamiętać, by oderwać się od urządzeń na które jesteśmy skazani w czasie nauki zdalnej i: poćwiczyć, posłuchać muzyki, poleżeć „z marzeniami” na kanapie, itp.





„NATOLIŃSKI PRZEPISNIK ”

W tym numerze p. Edyta Mąkosa ze świetlicy dzieli się przepisem na sałatkę z anansem i kurczakiem.

Składniki:

- 2 woreczki ryżu
- 1 puszka kukurydzy
- 2 większe piersi z kurczaka
- 1 puszka ananasa w plastrach
- szczypta vegeta
- odrobina majonezu

Sposób przygotowania

1. Ryż ugotować według przepisu z opakowania
2. Pierś kurczaka pokroić na nieduże kawałki (kosta), po czym posypać vegetą i podsmażyć na odrobinie rozgrzanego tłuszczu na patelni. Wyłożyć na ręcznik papierowy.
3. Ananasa pokroić w kostkę, a kukurydzę odcedzić.
4. Wszystkie składniki wymieszać i dodając odrobinę majonezu.
5. Smacznego.



Tradycyjne pierniczki świąteczne

- 2 szklanki (320 g) mąki pszennej.
- 2 łyżki miodu.
- 2/3 szklanki cukru.

1,5 łyżeczki sody oczyszczonej.

20 g (1 torebka) przyprawy piernikowej (najłatwiej gotowej lub domowej)

2 łyżki masła.

1 jajko (+ dodatkowo 1 jajko do posmarowania)

około 1/4 szklanki ciepłego mleka.



Sposób przygotowania:

Mąkę przesiać na stolnicę, wlać rozpuszczony gorący miód i wymieszać (najlepiej nożem). Ciągłe siekając, dodawać kolejno cukier, sodę i przyprawę, a następnie masło i jedno jajko.

Dolewając stopniowo (po 1 łyżce) mleka zagniatą ręką ciasto aż będzie gładkie, jednolite i będzie przypominało ciasto kruche (możemy nie wykorzystać całego mleka). Dokładnie wyrabiać ręką przez około 10 minut.

Na posypanej mąką stolnicy rozwałkować ciasto na placek o grubości ok. 1/2 cm. Foremkami wykrajać pierniczki. Układać na blasze wyłożonej papierem do pieczenia w odstępach około 2 cm od siebie.

Wierzch posmarować roztrzepanym jajkiem (niekoniecznie jeśli pierniczki będziemy dekorować) i piec w piekarniku nagrzanym do 180 stopni (góra i dół bez termoobiegu) przez ok. 10 - 12 minut, w zależności od grubości.

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

NASZA TWÓRCZOŚĆ.

Niezmiernie miło nam poinformować, że wśród społeczności szkolnej mamy ... być może przyszłą pisarkę?

Otóż Matylda Wilkowska, bo o niej mowa, została laureatką 4 edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla uczniów szkół podstawowych „Popisz się talentem 2020”, na który nadesłano aż 3000 prac. Poniżej przedstawiamy link, pod którym można posłuchać opowiadania. Pracę naszej koleżanki znajdziecie również w książkowym wydaniu w szkolnej bibliotece.

[Tutaj możecie posłuchać opowiadania naszej młodej pisarki](#) oraz innych autorów



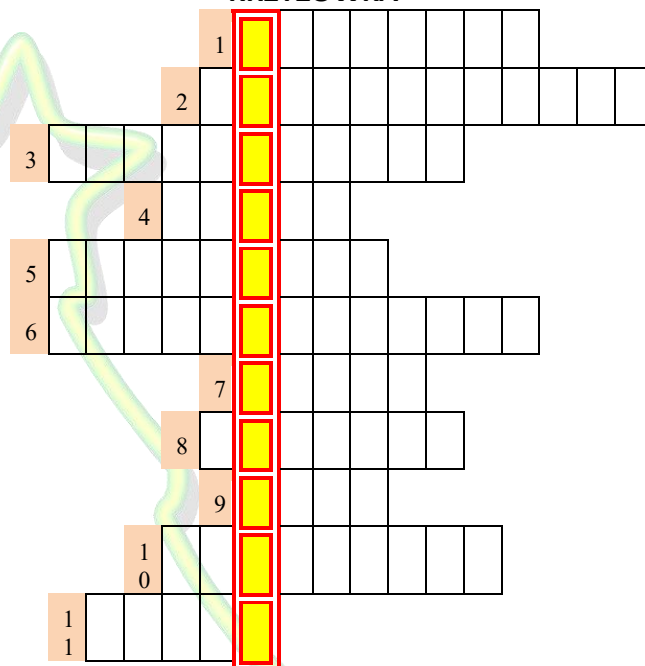
O sukcesie Matyldy można [przeczytać w prasie](#).

CHWILA RELAKSU

Cześć jestem Igor, od tego roku rozpoczynam swoją przygodę z „Lustrem szkoły”.

W tym numerze proponuję Wam krzyżówkę z hasłem. Dla ułatwienia dodam, że tematycznie związana jest z historią. Spróbujcie ją rozwiązać!

KRZYŻÓWKA



1. Nazwa wojsk Sowieckich biorących udział w Bitwie Warszawskiej.
2. Nazwisko dowódcy Armii Czerwonej.
3. Generał w Sztabie Głównym Wojsk Polskich Tadeusz ...
4. Przywódca bolszewików.
5. Dzień rozpoczęcia Bitwy Warszawskiej.
6. Cel wojny polsko – bolszewickiej.
7. Rzeka, nad którą rozegrała się Bitwa Warszawska.
8. Imię dowódcy Armii Czerwonej.
9. Razem z Warsem w herbie Warszawy.
10. Naczelnny Wódz Wojska Polskiego w 1920 roku.
11. Z jakim państwem Polacy odnieśli zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej?

A może wersja [milionerów](#)?

Zapraszam również do gry online! Sprawdź swoją wiedzę i spostrzegawczość! [TUTAJ](#) zobaczysz wykreślanke. Znajdź 10 haseł związanych z Bitwą Warszawską. Podpowiemy, że w większości są to nazwiska.

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

„Bohater za zamkniętymi drzwiami”

„Bohater za tajemniczymi drzwiami” pod takim hasłem przebiegał zorganizowany przez BIBLIOTEKĘ szkolny konkurs na opowiadanie. Jego celem było promowanie czytelnictwa, ale też rozwijanie wyobraźni i kreatywności uczniów naszej szkoły.

Prace przedstawiały historię bohatera literackiego, która mogłaby się wydarzyć za tajemniczymi drzwiami – jednymi z sześciorga, do wyboru !

A oto zwycięzcy i ich prace znajdziecie jako załącznik do tego numeru gazetki.

Kategoria klasy 4-5

I miejsce ex aequo Hanna Kobacka i Klara Wilkowska z kl. 4a

Wyróżnienie: Jan Czubak kl.5b
Kategoria klasy 6

I miejsce Anna Rachtan kl. 6b

II miejsce Adam Gałeczki kl.6c

III miejsce ex aequo Julia Walczak kl.6b i Marian Gajewski kl.6c

Wyróżnienie: Mateusz Sar kl.6c, Igor Nowocien kl.6c, Katarzyna Podkowa kl.6c

Kategoria klasy 7-8

I miejsce Matylda Wilkowska kl.7a

Wyróżnienie: Natalia Fortuna kl. 7b

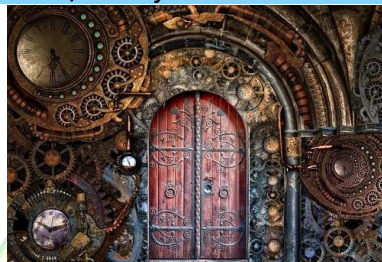
Kategoria klasy 1- 3

I miejsce ex aequo Franciszek Pajęczkowski kl. 2a i Zofia Kutkiewicz kl. 1b

II miejsce ex aequo Igor Wyciszkiwicz kl.2b i Nikola Skiba kl.2a

Gratulujemy kreatywności najmłodszym czytelnikom naszej biblioteki!

Uroczysty odbiór nagród i dyplomów odbędzie się po powrocie do szkoły.



Drzwi nr 1



Drzwi nr 2



Drzwi nr 3



Drzwi nr 4



Drzwi nr 5



Drzwi nr 6

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

W NATOLINIE CZAS SZYBKO PŁYNI

W naszej szkole dużo się dzieje. Życie szkolne, oprócz nauki rzecz jasna, wypełniają liczne akcje, akademie, konkursy...

Oto szybki przegląd wydarzeń z życia szkoły:

Rozpoczęcie roku szkolnego 2020/2021 - nieco inaczej niż zwykle

We wtorek 1 września zabrzmiał naszej szkole pierwszy dzwonek. Wróciliśmy do niej po dłuższej niż zawsze przerwie. Rok szkolny 2020/2021 rozpoczął się w nietypowy sposób. Ze względu na pandemię koronawirusa nie było uroczystego apelu i rozpoczęcie wyglądało nieco inaczej niż dotychczas – bez sztandaru, hymnu i gości, ale za to z radością i zapałem. Mielśmy nadzieję, wyczekiwana nauka w murach szkoły potrwa jak najdłużej, ale niestety...

Dzień kropki to święto kreatywności, odwagi w pokonywaniu trudności i odkrywania talentów! 15 września uczniowie przekraczający próg naszej szkoły zostali mile zakropkowani. A ci, co "mieli kropeczki - nie dostali jedyneczki!"



1. Projekcja filmu o Vashti.
2. Kropkowa rewia mody.
3. Kropkowe gry i zabawy.
4. Kropkowe dzieła sztuki!

Konieczanie przygotuj strój w kropki!!!!



Lekcje w plenerze – to niezwykle ciekawy sposób na poznawanie tajników przyrody i nauki orientacji w terenie. Poza tym uczą też historii regionu, wytrwałości i życia...

Sprzątanie świata – choć akcja miała charakter stacjonarny - polegała na edukowaniu, to i tak było ciekawie. W klasach odbyły się pogadanki, prelekcje, pokazy filmów, warsztaty związane z segregacją i zajęcia plastyczne – techniczne oraz zajęcia ruchowe z nietypowym przyborem - plastikową butelką.

Dzień Głośnego Czytania to kolejna inicjatywa, do której przystąpiliśmy jako szkoła.



Dzień Głośnego Czytania



O zaletach czytania wiedzą wszyscy, ale nie zaszkodzi przypomnienie o nich od czasu do czasu. Czytanie książek to nie tylko ciekawa forma spędzania wolnego czasu, zdobywanie nowej wiedzy, ale również rozwijanie wyobraźni czy wzbogacanie słownictwa, a głośne czytanie to również budowanie silnej więzi emocjonalnej. Dlatego podczas lekcji czytaliśmy fragmenty swoich ulubionych książek.

Dzień tabliczki mnożenia.



Po zmaganiach czytelniczych przeszedł czas i na matematyczne. W ramach obchodów tego święta wyłanialiśmy „Klasowych Mistrzów Tabliczki Mnożenia”. Wśród zadań sprawdzających tak ważną znajomość tabliczki mnożenia były tablice, krzyżówki, uzupełniani. Powtarzanie i utrwalanie to czysta przyjemność.

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Dzień Edukacji Narodowej - w tym roku ze względu na obostrzenia spowodowane epidemią uroczystość była skromna i miała charakter oficjalny, ale była to okazja, by jak co roku podziękować wszystkim nauczycielom i pracownikom naszej szkoły za ich trud pracy, zaangażowanie, energię i otwartą na potrzeby uczniów postawę oraz stworzenie sprzyjającej nauce i wychowaniu miłej atmosfery.

Światowy Dzień Oszczędzania! Z tej okazji odbył się w klasach drugich "Turniej wiedzy o bankowości i ekonomii". Uczniowie rozwiązywali krzyżówki z hasłem, układali banknoty z puzzli, rymowanki o oszczędzaniu, uczestniczyli w quizie ekonomicznym oraz rozwiązywali zadania matematyczne na obliczenia pieniężne. Projektowali też plakaty o oszczędzaniu.



Warto dodać, że prężnie działające SKO w Natolinie wygrało wrześniową edycję Konkursu "SKO Blog Miesiąca". Kolejny raz nasza szkoła otrzymała bony podarunkowe do EMPiKU na kwotę 1000 zł.

Szkoła pamięta ...

Tego dnia uczniowie klas młodszych utworzyli pamiątkowe tablice, które były poświęcone wybranym postaciom, takim jak papież Jan Paweł II, patron naszej szkoły- pisarz, przyjaciel, patriota Kornel Makuszyński oraz współtwórca niepodległej Polski, bohater naszej wolności Józef Piłsudski.

11 listopada – szkoła do hymnu

Kolejna akcja, do której przystąpiła nasza szkoła. I choć online, pokazaliśmy wszyscy, że patriotyzm jest dla nas ważną wartością.



Ślubowanie pierwszaków – jak co roku do grona pełnoprawnych uczniów szkoły dołączyli pierwszoklasiści. Nasi młodszy koledzy ślubowali sumiennie wykonywać swoje obowiązki, dbać o przyrodę, a poprzez swoje zachowanie oraz naukę być przykładem dla innych. Trzymamy za nich kciuki, służymy wsparciem i pomocą i życzymy samych sukcesów !!!



Mikołajki 2020 – te chyba najbardziej zapadną w naszej pamięci, ponieważ musieliśmy je obchodzić zdalnie. Mimo to na naszych twarzach zagościł uśmiech. Przecież prezenty nie są najważniejsze! Pewnie, że najmiłym upominkiem w tym dniu byłoby dla każdego z nas spotkanie w sali lekcyjnej. Ponieważ to niemożliwe, przesłaliśmy mnóstwo zdjęć, by uczcić ten wyczekiwany przez dzieci dzień. Jak widać – mikołajki udane!



LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe



OGŁOSZENIE

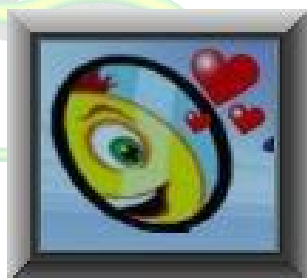
Uwaga uczniowie!

Ogłaszamy **nabór do redakcji** szkolnej gazety
„Lustro szkoły”

Jeśli chcielibyście spróbować swoich sił jako dziennikarze
i zdobyć doświadczenie w tym zakresie,
zachęcamy Was do pomocy przy redagowaniu tekstów do naszej
gazetki.

Potrzebujemy właśnie Ciebie. Nie zwlekaj i zgłoś się
do Weroniki Czarneckiej lub p. Małgorzaty Gawor

Serdecznie zapraszamy!!!



LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Nagrodzone opowiadania

Autor: Matylda Wilkowska

Trzy lata temu... To stało się trzy lata temu. Wiatr smagał mnie po twarzy, ale nie ruszyłam się z miejsca. Urzeczona patrzyłam na te drzwi. Były pomalowane wyblakłą czerwoną farbą. Nie mogłam oderwać od nich wzroku. Metalowe ornamenty hipnotyzowały mnie... Jednak nawet bardziej niż same drzwi, ciekawsze było ich otoczenie. Wokół tykało mnóstwo zegarów. Mniejsze, większe... Przypominały o tym, że czas mija... Z każdą sekundą, z każdą minutą stajemy się coraz starsi... Tyk, tyk, tyk... Nasz czas... Powoli mija...

Właśnie wtedy w moim życiu rozpoczął się nowy rozdział. Stałam przed Szkołą Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie. To było spełnienie moich marzeń! Nigdy nie sądziłam, że znajdę się tam, gdzie byłam wtedy... Poprzysięgam sobie, że nie zmarnuję siedmiu lat czekającej mnie nauki. Postanowiłam spełnić swoje marzenia. Nawet te najskrytsze, leżące w głębi mojego serca... Niedawno straciłam kogoś ważnego. To tak, jakby umarła częśćka mnie. Ból nie mijał, a wręcz narastał. Miałam nadzieję, że Hogwart choć trochę ukoji mój ból i uśmierzy niepokój.

Nagle coś wyrwało mnie z zamyślenia.

-Sophie! - krzyknęła do mnie moja przyjaciółka, Luna. Jej długie, blond włosy powiewały za nią. Właśnie zmierzałam na dodatkową lekcję Elixirów, więc niechętnie obejrzałam się przez ramię.

- Tak? - zapytałam

- Nie uwierzysz! Podobno zaczęły ginąć książki z biblioteki! I to te z działu Ksiąg Zakazanych! Ostatnio zginęła książka o czarnej magii!

- Naprawdę?! - żywo zainteresowałam się



tematem. Zawsze ciekawiły mnie zagadki kryminalne – Może zajmiemy się tym po lekcjach A teraz lecę na... - nawet nie dokończyłam zdania i przerażona perspektywą kazania od naszego nauczyciela – Severusa Snape'a, pobiegłam na lekcję.

Luna nie poszła za mną. Ona nie cierpi eliksirów! Szczególnie po tym, gdy niechcący przypaliła sobie włosy.

Po lekcji, skierowałam się do biblioteki. Luna już tam na mnie czekała.

- Śledztwo czas zacząć! Ruszmy swe małe szare komórki!- wykrzyknęłyśmy, po czym przybiłyśmy sobie piątkę. Następnie zostałyśmy stanowczo wyproszone z biblioteki za naruszanie ciszy. Wspaniały początek.

- No dobrze, najpierw musimy sprawdzić, kiedy ostatnio widziana była skradziona książka. I trzeba się upewnić, czy na pewno nikt jej nie pożyczył, a potem zapomniał oddać.

Panna Swan, bibliotekarka, zdecydowanie pokręciła głową. Jeszcze boczyła się na nas za zakłócanie spokoju, ale odpowiadała wyjątkowo precyzyjnie. Według niej, ostatnio zaginioną książkę wypożyczono dwadzieścia trzy i pół roku temu o szesnastej dwadzieścia osiem. Biorąc pod uwagę, z jakimi szczegółami to zapamiętała, postanowiłyśmy jej

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

zaufać. Czyli kradzież została potwierdzona. Książkę widziała dziś rano, około wpół do siódmej, szukając innej pozycji, którą pragnął wypożyczyć dyrektor naszej szkoły.

- Podsumowując – książka mogła zostać ukradzioną między wpół do siódmej, a 15:00, gdy kradzież wyszła na jaw. A więc teraz musimy zająć się, tym, kto był widziany w bibliotece w przeciągu tych szesnastu godzin. Precyzja w postępowaniu, ma chere! - stwierdziłam

- O nie! - jęknęła Luna – To potrwa wieczność! Już prędzej znajdę Chrapaka krętorogiego!

- Wczoraj była noc duchów, i praktycznie wszyscy bawili się do późna na imprezie. Dziś na pewno większość ludzi postanowiła spędzić leniwie dzień. - uspokoila ją.

Poprosiłyśmy pannę Swan, by powiedziała nam, kogo widziała w bibliotece między wpół do siódmej a piętnastą. Popatrzyła się na nas dziwnie, ale odpowiedziała:

- No cóż... Przed ósmą nikt się nie pojawił. Około ósmej piętnaście do biblioteki zawitał Charlie Smith. Prosił o kolejną część *Małego Czarodzieja*. Hmm... Potem koło wpół do dziewiątej przyszła Angela Evans. Pokręciła się trochę po bibliotece, a potem wyszła nic nie wypożyczając! Koło ósmej czterdzieści poszłam na zaplecze zaparzyć sobie herbatę, a kiedy wróciłam, jej już nie było. Coś mi nie gra w tej dziewczynie... - spojrzałam na Rachel, która zapisywała skrzętnie każde słowo bibliotekarki. Kiwnęłam z aprobatą głową – Za dziesięć dziewiąt widziałam Ciebie – tu kiwnęła głową w moją stronę .

No tak. Poszłam pożyczyć kilka podręczników

- O dziewiątej było śniadanie i w jego czasie nikt nie zawitał do biblioteki. - kontynuowała panna Swan. - koło dziewiątej piętnaście po śniadaniu przyleciała tu jeszcze Madeline Stuart. Wszędzie tej dziewczyny pełno! Miała pozwolenie na wstęp do działu ksiąg zakazanych, więc wpuściłam ją . Wypożyczyła *Buszującego w Zakazanym Lesie*... O dziewiątej trzydzieści zaczęły się lekcje, więc

dopiero o dwunastej w trakcie przerwy obiadowej odwiedził mnie Mark Johnson. Towarzyszył mu jakiś inny chłopak. Mark pożyczył *Mistrza i Jednorożca*. Później nie odwiedził mnie już nikt. Dopiero o piętnastej, gdy zdałam sobie sprawę z zaginięcia książki, zebrał się tu spory tłumek. - zakończyła panna Swan.

Podziękowałyśmy jej i wyszłyśmy porozmawiać ze wszystkimi podejrzanyymi.

Postanowiłyśmy z Luną, że ja porozmawiam z Markiem, a ona z Charlie'm, po czym się rozeszłyśmy.

Spotkałam Marka w Pokoju Wspólnym. Poprosiłam go, żeby chwilę ze mną porozmawiał.

- Byłeś dzisiaj w bibliotece i mogłeś ukraść zaginioną książkę – zaczęłam – Prowadzę śledztwo w tej sprawie i chciałabym zbadać Ci kilka pytań. Kiwnął głową - Byłeś w bibliotece na przerwie obiadowej, zgadza się?

- Tak.

- Dobrze. Podobno wypożyczyłeś *Mistrza i Jednorożca*. Dlaczego, skoro w naszym Pokoju Wspólnym są półki pełne książek?

- Nie znalazłem tam tej książki... - nachylił się do mnie – Chciałem zaimponować jednej dziewczynie, że czytam tak wybitne klasyki. Ale to niech zostanie między nami.

Zarumieniłam się.

- A masz jakieś alibi? - spytałam

- Hmm... Moją wersję może potwierdzić mój przyjaciel Jake. Był tam wraz ze mną.

Przyjrzałam mu się uważnie, szukając śladów zdenerwowania na jego twarzy . Nic nie dostrzegłam

- Oczywiście. No dobrze, to chyba wszystko, dziękuję.

- Nie ma problemu – uśmiechnął się smutno.

Jakiś czas później spotkałam się z Luną, która poinformowała mnie o wyniku swojej rozmowy.

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

- To na pewno nie Charlie. Cały czas była obok niego panna Swan, z którą się przyjaźni. - powiedziała krótko.

Kiedy poinformowałam ją o przebiegu rozmowy z Markiem, doszliśmy do wniosku, że jego alibi przydałoby się jeszcze udowodnić. Coś nam w tym chłopaku nie pasowało.

- W bibliotece były jeszcze trzy osoby. Ja, ale to możemy pominąć, Maddie Stuart, która miała pozwolenie na odwiedzin w dziale Książ

Zakazanych i Angela Smith, czyli dość interesująca osoba. Hmm... - spojrzałam na plan lekcji wiszący na korytarzu – jutro mamy Zielarstwo wraz z Gryffindorem. Postaram się pogadać z Maddie..

Następnego dnia, gdy przed szklarniami czekaliśmy na profesor Sprout, udało mi się zaczepić Maddie. Była to osoba znana i lubiana w Hogwarcie. Miła i sympatyczna, chociaż również dość roztrzepana. Grała na pozycji szukającej w reprezentacji Gryffindoru w Quidditchu – ulubionym sporcie czarodziejów.

- Hej! - zagadnęłam nieśmiało

- O, cześć, co tam? - Maddie odwróciła się w moją stronę.

- W porządku, chciałam się spytać... byłaś wczoraj w bibliotece? Wypożyczałaś coś? Pytam, bo jak może wiesz została skradziona książka, której nadal szukamy...

- Oczywiście. Tak, wypożyczyłam *Buszującego w Zakazanym Lesie*. Potrzebowałam do pracy domowej z Opieki Nad Magicznymi Stworzeniami.

- Jasne. - jeszcze chwilę rozmawialiśmy, dopóki nie przyszła profesor Sprout. Cała lekcja minęła na wysłuchiwanie leczniczych właściwości Dypłamów. Nuda...

Minęło kilka godzin, aż wreszcie zadzwieczał dzwonek na przerwę obiadową. Po zjedzeniu posiłku, wraz z Luną, wyruszyliśmy na poszukiwania Angeli Evans – jedynej osoby, która została do przesłuchania.

Angelę spotkałyśmy przy stole

Slytherinu. Jadła swój obiad w milczeniu.

- Mogę na słówko? - zapytałam. Spojrzała na mnie pytającym wzrokiem, ale nic nie powiedziała. Posłusznie wstała od stołu.

- Tak?

- Otóż jak pewnie wiesz, z biblioteki...

- Tak, wiem. Skradziono książkę o czarnej magii. - machnęła lekceważąco ręką

- Owszem – kiwnęłam głową. - Czy mogę poprosić o relację z Twojego pobytu w bibliotece?

- Nie robiłam tam nic szczególnego. Emmm... odrabiałam lekcje.

- Dobrze, w takim razie... nie będziemy Ci już przeszkadzać – Angela odeszła od nas bez słowa.

- Co o niej myślisz? - szepnęła Rachel

- Podejrzany typ... - mruknęłam – Nie wydaje mi się, żeby powiedziała całą prawdę...

Po południu udało mi się spotkać Jake'a – przyjaciela Marka. Potwierdził jego alibi. Wieczorem miałam już werdykt. Zaprosiłam Charliego, Marka, Maddie, Angelę i Lunę do biblioteki. To tam miałam ogłosić, kto jest sprawcą. Panna Swan przysłuchiwała mi się z ciekawością.

- Cieszę się, że wszyscy się pojawiliście. Udało mi się dojść do tego, kto ukradł książkę o czarnej magii – jest bardzo niebezpieczna w złych rękach. Eh bien, wystarczyło dać szansę drogim szarym komórkom i uważnie słuchać. Na początku wraz z Luną, ustaliłam, że kradzież musiała nastąpić między 7.30 a 15.00. W tym czasie w bibliotece był: Charlie, Angela, Maddie i Mark. No i ja.

Złodziejem nie mógł być Charlie. Panna Swan ciągle przy nim była. Mark również ma alibi – był z nim przyjaciel. Pozostały Maddie i Angela. Obie miały świetną okazję, żeby to zrobić. Która z Was jest złodziejką? Angela – wiem, że coś ukrywasz. Wyduś to z siebie, może wtedy będziesz wykreślona z listy podejrzanych.

Angela westchnęła

- No cóż... Ćwiczyłam zaklęcia... Jestem na

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

czwartym roku nauki, a wciąż nie opanowałam *Wingardium Leviosa*. Jednego z najprostszych czarów. To... okropny wstyd, dlatego ćwiczę w bibliotece z dala od innych. Nie mam kradzieży na sumieniu. - westchnęła i spuściła głowę.

- Pozostaje nam zaufać Tobie. Zostaje tylko jedna osoba – Maddie.

Na dźwięk swojego imienia zerwała się z krzesła.

- Co?! To nie ja! Przysięgam!

- A mimo to miałaś najlepszą ku temu sposobność. Dlaczego to zrobiłaś?

- Mówię Ci, że to nie ja! Nie masz dowodów, nie możesz mnie bezpodsta... - umilkła. Po kilku sekundach poznaliśmy przyczynę. Z pokoju obok zaczęły do nas dochodzić dziwne dźwięki. Łomotanie i zduszony krzyk. Zerwaliśmy się z miejsc i stanęliśmy pod drzwiami. Były one niezbyt, ładne, metalowe... Kojarzyły mi się z drzwiami magazynu, w którym pracował mój tata, zanim... odegnałam od siebie złe myśli.

- *Alohomora* – wyszeptała Luna. Drzwi się otworzyły. Za nimi ukazał się pusty pokój. Pusty z wyjątkiem stojącej w rogu szafy. Obok, na podłodze leżał podniszczony tomik *Zaklęć Ciemności*. Spojrzeliśmy po sobie. Zaginiona księga. Jedna sprawa została wyjaśniona, ale szafa nadal trzęsła się i wydawała z siebie dziwne dźwięki.

Otworzyłam nagle drzwiczki mebla. Na przeciwko szafy stali inni, uzbrojeni w zaklęcia. Byliby gotowi na starcie z dementorem, czy boginem. Jednak nie spodziewaliśmy się *tego*... Z szafy wypadł Zgredek – skrzat domowy pomagający w porządkach w Hogwarcie.

- Co ty tu robisz, Zgredku? – spytała zdezorientowana Luna

- Zgredek ścierał kurze z szafy, gdy nagle, drzwi się zatrzasnęły... Zgredek utknął – powiedział skrzat.

- Kiedy to było? Czy chce Ci się jeść, pić? - pytała się gorączkowo Luna

- Zgredek jest trochę głodny, ale poczeka. To było

wczoraj, przed śniadaniem...

- Co? - Angela łączyła fakty – to znaczy, że jeśli książka jest tu, musiał być też sprawca.

Zgredek kiwnął głową

- Tak, Zgredek widział przez szparę, kto to był. - przełknął ślinę -To... TY! - krzyknął wskazując na mnie. Roześmiałam się.

- Nie, to niemoż... - umilkłam, widząc ich spojrzenia. Zatoczyłam się do tyłu. Wybuchnęłam płaczem. Oparłam się o ścianę – Tak, to byłam ja. - zniósłabym każdy ból, każdą obelgę, tylko nie to spojrzenie Luny. Spojrzenie pełne zawodu. Spojrzenie osoby, która kiedyś Ci ufała.

- Dlaczego? - wyszeptała, po czym odwróciła się i wybiegła

A jednak. To byłam ja. Choć sporo już czasu od tego minęło, nadal jestem szczęśliwa, że to zrobiłam. Nigdy nie pogodziłam się ze śmiercią taty. Wciąż szukałam sposobu, by go wskrzesić. To popchnęło mnie do kradzieży tej książki. Żal mi jedynie straconej przyjaźni z Luną... Była jedyną osobą, która po śmierci taty potrafiła wywołać uśmiech na moich ustach...

Jestem dumna ze swojego sprytu. Nikt by się nie domyślił, gdyby nie ten głupi Zgredek. Mój plan był genialny. Grając detektywa ochraniałam samą siebie.

Czasami jednak nawet to nie wystarcza...

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Nagrodzone opowiadania

Autorka: Anna Rachtan

Była to wigilia, Alicja bardzo się cieszyła z tego powodu. Tylko ten jeden raz w roku otrzymywała prezent od swoich przyjaciół z krainy czarów. Nie mogła bowiem ich już odwiedzać, ponieważ musiała zajmować się swoimi dziećmi.

Od jej szalonej podróży minęło osiem lat. W tym czasie zdążyła poznać swojego ekscentrycznego i wyjątkowo cudownego męża. Po roku znajomości wzięli ślub, niedługo później urodziła bliźniaki. Chłopca i dziewczynkę – Ludwika i Mię. Mają oni teraz siedem lat, są bardzo inteligentni i kreatywni .

- Mamusiu kiedy przyjdzie babcia? – zapytała siostrzyczka Mia.

-Jak pomożesz bratu ozdobić choinkę – odpowiedziała ze śmiechem Alicja.

-No dobrze ... - z lekką niechęcią powiedziała Mia, bowiem gdy ostatni raz zdołała ozdobić choinkę z bratem, zakończyło się to ...powiedzmy „drobnym wypadkiem “. Po czym szła powoli z nadzieją, że Ludwiczek zdąży udekorować całą choinkę bez niej.

- Ho-ho tylko się nie przewróć – skomentował sarkastycznie, gdy zobaczył siostrę.

-Proszę, nie kłóćcie się... - powiedziała zapracowana Alicja.

Wieczór był wspaniały, cała rodzina szczęśliwie zjadła kolację, a później zaczęła otwierać prezenty. Mia dostała zamek i lalkę, Ludwik rycerza i konia .

Przez dwie godziny dzieci się bawiły, aż mama zaprowadziła je do łóżek (choć jak to dzieci, nie chciały).



Gdy wszyscy poszli spać, Alicja po cichu zeszła po schodach i poszła do salonu. Szukała prezentu od jej „dawnych” przyjaciół. I znalazła ... ale pod fotelem.

-Ach ci wariaci ...- mruknęła pod nosem Alicja, po czym otworzyła paczkę. Był w niej list. Zaczęła go czytać po cichu :

„Kochana Alicjo !

Zapewne zdziwiłaś się prezentem pod fotelem ...ale wszyscy dobrze wiemy, że go uwielbiasz . No nic, do rzeczy ...dziś to wyjątkowy dzień, nie tylko dlatego, że to wigilia, ale też, że minęło równe osiem lat odkąd zaczęłaś swoje dorosłe życie. Wiemy, że to dla ciebie trochę nietypowe ... po ośmiu latach to piszemy i tak dalej ... Po prostu uwielbiamy liczbę osiem ! Pewnie teraz się śmiejesz..... i dobrze, śmiech to zdrowie ... jak to mówią. A wracając do tematu, zrobiliśmy Ci na tę wyjątkową okazję wspaniały prezent!

Po prostu kieruj się mapą, którą znajdziesz na dole, ale uważaj, spotkasz wiele

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

niespodzianek... niestety nie tylko dobrych, ale też i złych. Tylko nie obrażaj się na nas ... znasz nas, z nami zawsze nie idzie jak z płatkami .

Powodzenia !

Twoi przyjaciele z krainy czarów “

Alicja nie chcąc zamartwiać swojej rodziny, zostawiła liścik, w którym napisała, że idzie szukać przygód od jej przyjaciół. Napisała też, że nie wie ile to będzie trwało, ale... prosi o zachowanie spokoju. Po czym założyła jasnozielony płaszcz, żółty berecik i czerwone szpilki .

Szła i szła ... z trudem udawało się jej odczytać mapę .

-Specjalnie mi utrudnili drogę ... a to spryciarze – szepnęła do siebie .

Przeszła już całe miasto, zaczynała wątpić w to wszystko, ale chwilę później zobaczyła, że za rogiem coś się świeci ... i to na niebiesko. Poszła zobaczyć co to jest ...

Były to wielkie niebieskie drzwi, miały dziwne znaki. Jeden - Alicja dobrze знаła. Ujrzała go po raz pierwszy, gdy była w krainie czarów. W domu Kapelusznika . To był jego znak rozpoznawczy na ubraniach, ale był też ozdoba w domu. Gdy je zobaczyła zrozumiała, że to będzie wielka niespodzianka.

-Co wyście wymyślili? – zapytała samą siebie Alicja, która była **POD WIELKIM WRAŻENIEM** . Bez chwili zastanowienia otworzyła wielkie drzwi. Zanim weszła, dokładnie obejrzała, co jest w środku ... nie zapomniała ostatniej wizyty w krainie...

Nic złego nie dostrzegła, więc zaciekawiona weszła. Gdy była w środku oniemiała. Wisiały tam wszędzie ilustracje. Pokazywały one krajobrazy krainy czarów . Zobaczyła w oddali jeden dziwny... dziwniejszy od innych obraz. Podeszła do niego i obejrzała go dokładnie . Po

chwili go dotknęła i zobaczyła, że w środku obrazu jest wejście na klucz .

-Klucz??? Niby gdzie ja tu znajdę klucz... och, musieliście go gdzieś tu ukryć, ale gdzie? Oto jest pytanie... - zaczęła się zastanawiać, gdy zobaczyła obraz jej znany .

Przedstawił ich wszystkich na podwieczorku... spłynęła jej jedna łezka ze wzruszenia . Czasami chciała po prostu wrócić do nich. Kochała przygody .

Po chwili wzruszenia, zaczęła szukać elementów niepasujących... chociaż, prawdę mówiąc, nic tam nie pasowało. Po chwili zauważyła, że rama obrazu różni się od innych. Postanowiła ją zdjąć. I to zrobiła. W ramie znalazła mały kolorowy kluczyk zrobiony z guzików, w których znajdowały się małe błękitne kwiatki. Wzięła go i poszła, żeby otworzyć przejście . Gdy to zrobiła, zobaczyła że obraz znika, a na jego miejsce pojawiają się małe drzwiczki do ogrodu. Przed wejściem stał mały wieszak a na nim przepiękny berecik z karteczką :

„ Myślę , że ci się przyda . Kapelusznik ”

Alicja się uśmiechnęła, zdjęła swój dotychczasowy beret i założyła nowy. Weszła do ogrodu, w którym otaczały ją piękne kwiaty . Gdy szła, robiło się cieplej i cieplej, chociaż była zima.

Postanowiła, że zdejmie płaszcz, który od razu zamienił się w luźny kolorowy sweterek.

Pomyślała, że to też musi być jedna z niespodzianek. Tak szła i szła, aż zobaczyła w oddali jeszcze jedne drzwi. Były takie same jak te pierwsze . Ogromne, niebieskie i oznaczone znakami Kapelusznika .

- Och... oni chyba zakładają jakąś manufakturę – z chichotem powiedziała Alicja.

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Uwielbiała niespodzianki, dlatego poszła w ich stronę. Tym razem pogoda się zmieniła, było zimniej i zimniej.

Alicja była coraz bardziej zdziwiona. Owijała się swoim małym sweterkiem .

-O nie...TYLKO NIE TO – powiedziała spanikowana. Zaczęła słyszeć grzmoty, a chmury stawały się ciemniejsze. Jednak się nie poddawała. Alicja nienawidziła złej pogody, lubiła deszcz, ale burz już nie.

Biegła coraz szybciej i szybciej. W oddali było widać błyskające pioruny. Nie wiedziała co robić i postanowiła schować się w jaskini. Widziała ją przez całą drogę. Była bardzo duża, więc mogła w niej odpocząć bez problemów.

Minęło kilka godzin, a nadal lało jak z cebra. Alicja zaczynała odczuwać zimno. Zauważyła, że za nią jest jeszcze dużo miejsca, więc poszła się rozejrzeć. Zobaczyła drewno, wzięła je i położyła tam, gdzie wcześniej siedziała. Po chwili ogień sam się zapalił.

-Chociaż to... - stwierdziła Alicja, po czym zasnęła. Gdy się obudziła, była o wiele lepsza pogoda. Świeciło piękne, złociste słońce i było jeszcze więcej motyli. Wstała i zobaczyła, że motyl leci w jej stronę. Trzymał mały liścik, który wzięła do ręki i przeczytała:

„Droga Przyjaciółko !

Musisz wiedzieć, że to my kontrolujemy pogodę... wiedzieliśmy, że nie znosisz burz . Widzieliśmy, że idziesz do drzwi, chociaż jesteś zmęczona, dlatego sprawiliśmy pioruny, deszcz, grad... To wszystko było po to, żebyś odpoczęła. Nie złość się .

P.S Jesteś niedaleko celu

Powodzenia !”

Gdy to przeczytała, spojrzała markotnie jeszcze raz na list. Włożyła go do kieszeni i poszła dalej. Alicja nie miała zegarka, ale była świadoma, że pewnie idzie tak już od trzech godzin. Postanowiła usiąść na ławce i odpocząć. Znając samą siebie nie zrobiłaby tego, lecz nie chciała, by znów zaczęło padać .

Dalej szła i szła, aż wreszcie zobaczyła ...kolejne wielkie, niebieskie drzwi. Z radości zaczęła skakać i biec w kierunku niespodzianki. Stojąc przed drzwiami przez chwilę... otworzyła je. Z obawy co zobaczy tym razem... zamknęła oczy .

-Oby to nie było kolejne tajemnicze przejście ... - powiedziała zmęczona Alicja, ale nie było to to, o czym myślała .

Przekroczyła progi drzwi i zobaczyła wszystkich. Szalonego Kapelusznika, Zająca, Białą Królową i innych.

-Och Kochani !!! Jak dobrze Was widzieć ! – krzyczała radosna Alicja.

-Nawet nie wiesz jak my się cieszymy ... Nasza Alicja wróciła ... - Powiedział szalony Kapelusznik – i jak podoba Ci się nowy berecik ? – zapytał.

-Uwielbiam go, dziękuję, dziękuję Wam wszystkim!

Witali się bardzo serdecznie. Na początku Alicja zjadła z nimi podwieczorek, a później poszli bawić się w berka. Minęły dwie godziny .

-Zaraz , zaraz , zaraz ... - zaczęła mówić.

- Coś nie tak, Alicjo? – zapytała Biała Królowa .

- W liście napisaliście, że czekają mnie dobre niespodzianki ...

- ... i złe ...- odpowiedziała Królowa .

- Co mieliście na myśli,, złe niespodzianki ‘‘?

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

-Jak już wiesz, moja siostrzyczka rzuciła na nas zły czar... bardzo zły. Powiedziałaś, że i tak wrócisz i wróciłaś ...

- Ale ???

- Ale z twoim przyjściem zdarzy się coś strasznego ...

- O nie .. a było tak wspaniale ...

- Spokojnie, razem damy radę – pocieszała ją królowa. – Chodźcie za mną...

Królowa zaprowadziła ich do swojego pałacu. Poszli na samą górę. Znajdował się tam stary strych.

-Był to kiedyś gabinet mojego ojca - rzekła Królowa.

- Co tu robimy ? – zapytał Zając .

- Znajduje się tu magiczne lustro. Mój ojciec ukrywał to w tajemnicy. Pasja ... trochę dziwna dla króla, dlatego była to jego tajemnica – odpowiedziała Królowa. Odsunęła starą szafę. Na ścianie znajdowało się malutkie przejście .

-Wow – powiedział Kapelusznik.

- Wszyscy musimy tam wejść. Mój ojciec zawsze mawiał, że w grupie jest siła . Gdy wejdziesz tylko jedno z nas, nie zdołamy zdjąć czaru.

- A więc do dzieła – powiedziała Alicja, a królowa się uśmiechnęła i weszła jako pierwsza . Później Alicja, Zając i Kapelusznik przedostali się oni do innego pomieszczenia. Królowa poprowadziła ich do ogromnego biurka taty. Otworzyła największą szufladę i wyjęła z niej małe nowoczesne lustreczko. Było ono ozdobione małymi kryształkami .

-Piękne – powiedział Kapelusznik – muszę zacząć tak ozdabiać swoje kapelusze...

- Lustreczko, pokaż nam proszę, co się stanie przez zaklęcie mojej siostry – poprosiła Biała Królowa. Lusterko pokazało ...

-O nie ! – krzyknęła Alicja.

-To twoje dzieci ! o nie ...- zauważył Zając.

-Musimy pójść je ratować - oznajmiła Alicja.

-Zgadza się całkowicie – powiedziała Królowa.

Wszyscy wrócili drogą, którą szła Alicja. Zajęło im to pięć godzin. Szukali i szukali...

I wreszcie zobaczyli, bawiące się przy źródełku dzieci.

-Mamo ! – krzyczała mała Mia razem z Ludwikiem .

-Och dzieci...co wy tu robicie ??? – zapytała szczęśliwa mama.

-Zobaczyliśmy cię jak wychodzisz z domu, więc poszliśmy za tobą. Weszliśmy do tego miejsca z obrazami. Na jednym z nich byłaś ty... Byliśmy pod wrażeniem... a ci twoi przyjaciele... A i wszędzie zapominałaś zamykać drzwi mamusiu. Tak się tu dostaliśmy-opowiedziała Mia .

- I wiesz, gdy zaczął padać deszcz, to z ziemi wyrósł ogromny domek ... i to na drzewie... Nie musieliśmy się wtedy już bać – dodał Ludwik.

- Nie wiem, co powiedzieć – powiedziała Alicja.

- My też – przyjaciele powiedzieli. Po czym przywitali się z Mią i Ludwikiem. Widocznie bardzo polubili się nawzajem, ponieważ dzieci zaczęły się z nimi bawić. Alicji nagle się przypomniało, że ma męża.

-Dzieci, a co z tatą ?- zapytała .

- Z tatą ? yyyyy... chyba nie wie ...- powiedziały i pokazały swoje niewinne oczka.

-No właśnie...dzieci zostaniecie z Kapelusznikiem, Białą Królową i Zajacem. Ja pójdę po waszego ojca .

-Jej !!! – krzyknęła Mia, po czym wróciła do zabawy .

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Alicja po kilku godzinach wróciła wraz z mężem. Wszyscy się poznali .

-To może pójdziemy na podwieczorek? Ta oto ekipa robi najlepsze na świecie słodkości– stwierdziła ze śmiech, wskazując na swoich przyjaciół. Oni za to uśmiechnęli się skromnie.

Po podwieczorku pożegnali się. Alicja, Kapelusznik, Królowa i Zając myśleli, że się popłaczą ze wzruszeni. Udało się im jednak powstrzymać łzy. Rodzina Alicji widząc to, postanowiła się naradzić.

- To my pójdziemy porozmawiać – powiedział tata i poszedł z dziećmi na ławkę. Wszyscy patrzyli na nich z ciekawością. Wrócili po piętnastu minutach.

-Mamo ... mamy dla ciebie pewną propozycję ...- powiedziała Mia .

-My wszyscy chcielibyśmy się tu przeprowadzić. Widzimy, jak bardzo kochasz to miejsce. Wszyscy bylibyśmy tu szczęśliwi ... mamy jednak jeden warunek...

-A jaki kochani?- zapytała Alicja z niedowierzaniem, że to się dzieje naprawdę.

- Będziemy mogli wracać do miasta, żeby zobaczyć babcię – powiedzieli Mia i Ludwik w tym samym czasie .

- Oczywiście, zgadzam się na wszystko... no może nie na wszystko... nieważne moi drodzy.... – odpowiedziała Alicja, po czym przytuliła całą swoją rodzinę.

Zamieszkali w kolorowym, dużym domu, niedaleko posiadłości Kapelusznika. Codziennie wszyscy jedli wspólne podwieczorki. Mieli także pewną tradycję. W każdy ostatni dzień miesiąca, szli do pałacu Królowej. Dzieci miały tam swoje pokoje, podobnie jak Alicja i reszta przyjaciół. Pokoje jak z baśni....pastelowe.

Alicja zawsze była już szczęśliwa, dzięki niebieskim drzwiom ...

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Nagrodzone opowiadania

Autorka: Hanna Kobacka

SPOTKANIE ZA ZIELONYMI DRZWIAMI

Harry, Ron i Hermiona szli opustoszałą alejką do miejsca, w którym mieli warzyć nową porcję eliksiru wielosokowego – magicznego napoju, powodującego zmianę swojej postaci w dowolnego, innego człowieka. Uliczka była zapuszczona, domy z powybijanymi oknami i poobdrapywanymi drzwiami prezentowały się bardzo staro. Zarośnięte ogrody, zaniedbane rośliny przykrywały fragmenty budynków.

- Nie wiem, jak wygląda ten dom, ale Harry widział jego główny charakterystyczny element, prawda Harry? - zapytała Hermiona, gry Ron próbował ją namówić do powrotu. Dziewczyna mówiła wtedy o śnie, który przyśnił się Harry'emu ostatniej nocy. O śnie, który był tak realistyczny jak te, w których Harry wkraczał do świadomości Lorda Voldemorta, największego czarnoksiężnika w świecie czarodziejów.

Harry'emu przyśniły się wtedy drewniane, zielone, obdrapane z farby drzwi, umieszczone w tak samo obdrapanych ścianach niegdyś pięknego zapewne domu. Ogród, który otaczał posiadłość był tajemniczy i bardzo zarośnięty. Wewnątrz tego domu Harry zobaczył kociołek, a potem poczuł ulatujące z niego ciepło. Ktoś warzył tu strasznie bulgocący płyn. Harry od razu poznał, że to napój magiczny.

Dlatego teraz kroczyli po trochę przybrudzonych kocich łbach szukając miejsca, które Harry zobaczył we śnie. Gdy tak szli rozglądając się wkoło Harry powiedział:



- Ja myślę, a raczej wiem, że gdy uwarzymy tam ten eliksir coś się stanie...

- Ale CO się stanie? – Ron pytał się Harry'ego o to za każdym razem od czasu, gdy jego przyjaciel opowiedział im o tym, co zobaczył we śnie.

- Niedługo się przekonamy – powiedziała Hermiona, lekko zamyślona.

Po około dziesięciu minutach stanęli przed drzwiami - identycznymi do tych we śnie.

- To tutaj – mruknął Harry i skierował się ku nim.

Ron i Hermiona przez chwilę się wahali, ale jednak ruszyli za przyjacielem. Drzwi otworzyły się ze skrzypnięciem. Trójka przyjaciół rozejrzała się niepewnie po wnętrzu. Znajdowali się w eleganckim salonie. Ściany były pokryte szarawą, wyblakłą tapetą, na której mieściły się obrazy, zdjęcia i inne przedmioty takie jak szable, portrety, półki z książkami i księgami. Z sufitu zwisał, pewnie kiedyś piękny, szklany żyrandol, a niektóre okna pozasłaniane były ciężkimi zasłonami. Meble czarne i zakurzone, pokryte różnymi skarbami, umieszczone zostały ciasno przy ścianach, a na środku pokoju, tak jak Harry zapamiętał ze snu, znajdował się

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

pusty kociołek, a obok niego jeszcze dwa takie same.

- Wow... Robi wrażenie, co? – spytał się Ron, przyglądając się szablom wiszącym w drugiej części salonu - Ale czemu są tu trzy kociołki? Mówiłeś nam, że widziałeś tylko jeden?

- Nie wiem... może to miejsce przygotowało się na to, że i wy tu ze mną przyjdziecie? – Harry oglądał wnętrze pomieszczenia z lekko zmarszczonymi brwiami – Może ktoś je tu przyniósł?

- Na pewno nie, to po prostu przypadek... - Hermione też nie była pewna, czy rzeczywiście powinni warzyć tu ten eliksir.

- Taak. Przypadkowo mamy tu trzy kociołki – Ron wskazał trzy spore garnki po środku pokoju – trzy fiołki – wziął do ręki kilka szklanych naczynek – i po trzy porcje składników do wykonania eliksiru wielosokowego.

- Ale przecież nie wiemy co może się stać, gdy to zrobimy – mruknęła Hermione, a po chwili z oburzeniem patrzyła na Harry'ego i Rona rozpoczynających mieszanie w garnkach. Przeczytali przygotowany przez kogoś na cieniutkim pergaminie specjalnie dla nich przepis na magiczny płyn.

Po chwili wszyscy troje skończyli dodawać składniki. Ron pierwszy zorientował się, że nigdzie nie ma włosów – niezbędnego elementu tego napoju.

- I co? Mamy tu wsypać własne włosy? – zapytał po chwili wpatrując się w bulgoczący wywar.

- Ja myślę, że tak – odpowiedział Harry i wyrwał kępkę włosów z czubka głowy.

Każdy wsypał swoje włosy do garnków, a eliksiry zamigotały tęczowym blaskiem. Harry i Ron wypili napój pierwsi. Hermione nie chciała ryzykować i obiecała, że wypije zaraz po nich, ale zobaczy najpierw, co

się wydarzy. Wpatrywali się w siebie czekając na efekt. Na początku nic się nie działo, więc Hermione zaczęła pić. Gdy wypiała ostatni łyk zamarła, wytrzeszczyła oczy i upadła na ziemię. Ron stracił przytomność zaraz po niej, a Harry'emu, który w panice oglądał te zemdlenia, pociemniało przed oczami.

Harry obudził się w nieznanym, białym pomieszczeniu i założył pospiesznie okulary, które spadły mu z nosa. Już miał sięgnąć po różdżkę, gdy zorientował się, że jej nie ma. Co będzie, gdy ktoś zły się tu zjawi? - przemknęło mu przez myśl. Siedział wystraszony, oglądając się wokoło, lecz nic się nie pojawiło. Białe ściany, biała podłoga, biały sufit. Gdzie jest Ron i Hermione? Czy to, co wypił było trucizną?

Nagle coś kliknęło i otoczenie się zmieniło. Stał w gabinecie dyrektora Hogwartu - Szkoły Magii i Czarodziejstwa, do której sam uczęszczał. Pokój prezentował się tak, jak go zapamiętał. Srebrne instrumenty i wynalazki leżały na półkach, regałach i stołach. Tiara Przydziału spoczywała na jednej z szaf, a feniks Fawkes mrugał wesoło ślepiami, siedząc na swojej żerdzi. Nagle Harry krzyknął z przerażenia. Przed nim stały trzy zmarłe już postacie.

Profesor Albus Dumbledore, były dyrektor Hogwartu, w butelkowozielonej szacie, w swoich okularach połówkach, uśmiechał się pogodnie do Harry'ego gładząc swoją długą, srebrzystą brodę.

Obok Dumbledore'a stał – również były – nauczyciel eliksirów Severus Snape, w czarnej szacie nietoperza, z przetłuszczonymi czarnymi włosami. Patrzył dumnie w stronę Harrego.

I na końcu, promieniejąc szczęściem, stał Syriusz Black – jego ojciec chrzestny, który zginął ratując swojemu chrześniakowi życie.

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Harry nie wiedział czy to są duchy, czy ludzie materialni. Przeżył szok, jego zielone oczy załśniły łzami, a serce waliło jak młot. Trzy osoby tak wielkie, odważne i kochane (oprócz Severusa Snape'a, który teraz, swoim uśmiechem pokazał, że ukrywała się w nim cząstka miłości, której nigdy wcześniej Harry'emu nie pokazał) stały przed nim. Tyle miał im do powiedzenia!

- Witaj Harry – Dumbledore poszerzył swój uśmiech – To bardzo wzruszające, że chciałeś się spotkać akurat z nami.

- O co w tym wszystkim chodzi? – Harry nie mógł sobie przypomnieć, aby planował się spotkać z osobami zmarłymi – I co ja takiego wypilem? Przecież to był eliksir wielosokowy, a nie coś powodującego rozmowy z martwymi!

- Też dziwię się, że takie niesamowitości wkraczają w życie czarodziejów, Harry – powiedział stary czarodziej.

- Ale to był... Czy to był przypadek? – Harry przypomniał sobie słowa Hermiony.

- Nie, och nie... Myślałeś może w ostatnim czasie o Syriuszu? Albo o którymś z nas?

- Tak...

- A myślałeś o nas, gdy wlewałeś eliksir do ust?

- Może... A czy to ma jakieś znaczenie?

- Oczywiście, że tak! Ale nie traćmy ani chwili na takie przemyślenia. Jesteśmy ograniczeni w czasie! – profesor wskazał na ogromną klepsydrę, która pojawiła się na biurku. Piasek przesypywał się bardzo szybko.

- Czym wy w ogóle jesteście? Wspomnieniami? Duchami?

- Nie. My jesteśmy twoimi... myślami – odezwał się Snape – Nie znaczy to jednak, że nie myślimy samodzielnie i nie możemy podjąć decyzji samemu.

- Ale dlaczego jesteście tu tylko wy? Myślałem ostatnio o różnych innych osobach... Na przykład o Zgre...

Harry nie zdążył dokończyć imienia swojego przyjaciela - skrzata, bo ten, zmaterializował się przed tą trójką. Mały, ze spiczastym nosem, z długimi uszami i wielkimi oczami stał teraz i uśmiechał się mało przytomnie do Harry'ego.

- Harry Potter, sir! Harry Potter, sir pomyślał o Zgredku zmarłym skrzacie domowym? To wielki zaszczyt dla Zgredka!

- To tak właśnie działa Harry – powiedział Syriusz – Pomyślisz o kimś, a ten się pojawi.

- Ach tak... Czy gdy czas się skończy, będę mógł wypić ten dziwny tęczowy eliksir i znowu się z wami spotkać?

- Właśnie w tym rzecz, że nie – powiedział Snape – To zdarza się w niespodziewanym momencie, miejscu i pod najbardziej niespodziewaną przykrywką. W twoim przypadku, chłopcze, był to eliksir wielosokowy oraz to, że został przyrządzony w tym wysnionym miejscu za zielonymi obdrapanymi drzwiami...

- To istnieje sposób na porozumienie się z osobami, o których się myśli? – zapytał Harry.

- Warunkiem jest to, że musi to być osoba zmarła... - odpowiedział Dumbledore.

- Harry Potter, sir, Zgredk rozmawiał o tym z profesorem Albusem Dumbledorem i nie doszedł do żadnego wniosku... Po prostu ma się szansę i trzeba ją dobrze wykorzystać – powiedział na swój dziwny sposób Zgredk.

- Zgredk ma rację, Harry – odezwał się Syriusz – Trzeba ją dobrze wykorzystać. No to pytaj!

- Jest tyle rzeczy, o które chciałbym zapytać...

- Wybierz jedną, Harry, jedną! – powiedział Dumbledore.

- Czy... Czy mógłbym tu spotkać moich rodziców?

LUSTRO SZKOŁY

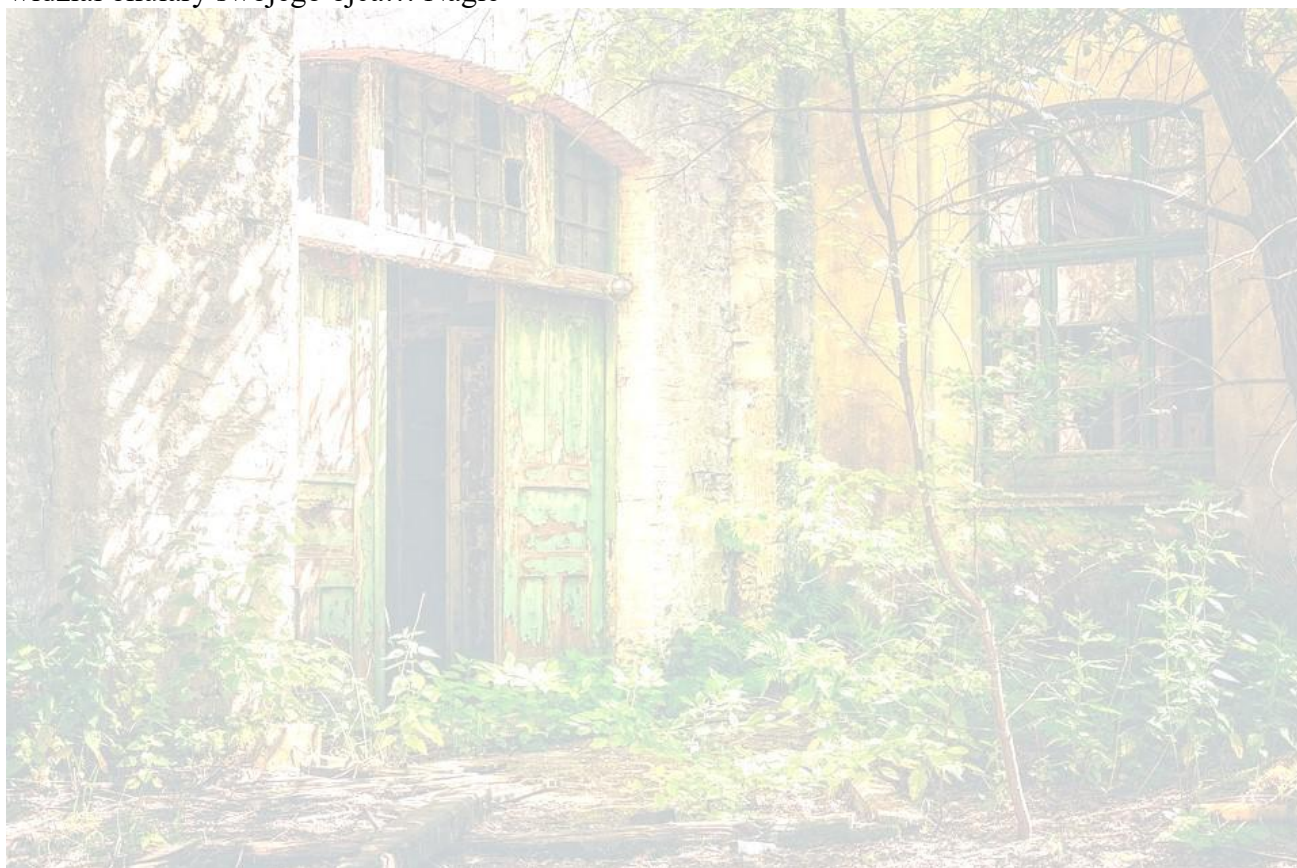


Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

- A pamiętasz ich? Ich zachowanie?
- Nie, ale są martwi! Oni też gdzieś tu są, prawda? – Harry rozejrzał się, jakby jego rodzice mieli się tu za moment pojawić – Widziałem ich na zdjęciach...
- No to pomyśl o nich! Wyobraź sobie ich! – zachęcił Dumbledore.
Już, już widział zielone oczy swojej mamy, już widział okulary swojego ojca... Nagle

wszystko się rozmazało, Harry spojrzął na klepsydrę wymierzającą czas... Była pusta. Czas się skończył...

Harry zaczął się obracać, wkraczać w ciemność... Wracił do normalnego świata, do Ronalda Weasley'a i Hermiony Granger... Do miejsca za drewnianymi, zielonymi, obdrapanymi drzwiami...



LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

Nagrodzone opowiadania

Autor: Klara Wilkowska

FAJNY CHŁOPAK

Skończyły się wakacje i poszliśmy do szkoły. Spotkanie ze znajomymi po tak długiej przerwie to była super sprawa. Jednak koszmar szklanych ekranów powrócił. Znowy wylądowaliśmy na zdalnym nauczaniu.... Patrzyłam na twarze nauczycieli i kolegów, oni też nie wyglądali na zbyt zadowolonych. Tęskniłam za spotkaniami, towarzystwem i przeraźliwie się nudziłam, bo wszystkie dni były niemal identyczne.

Aż pewnego dnia nastąpił przełom. Zadzwoniła do mnie moja koleżanka Ludeczka i zaprosiła mnie na podwieczorek z okazji swoich urodzin. Bombowa wiadomość! Wreszcie coś się dzieje!

W czwartkowe popołudnie stanęłam przed porośniętą bluszczem bramą. Za nią stał duży dom z rzucającymi się w oczy czerwonymi drzwiami. Zdziwiłam się, ponieważ kiedy ostatni raz byłam u Ludeczki, drzwi były białe. Chyba nie powinno mnie to dziwić, bo jej tata jest znanym majsterkowiczem. Podczas kwarantanny musiało mu się nudzić, więc przemalował drzwi. Jedno mu trzeba przyznać wybrał bardzo oryginalny kolor. Jeszcze w życiu nie widziałam takich drzwi! Potraktowałam to jako zapowiedź wyjątkowego popołudnia. Zapukałam, trzęsąc się z ekscytacji. Otworzyła mi mama Ludeczki, powitała serdecznie i zaprosiła do pokoju solenizantki. Zdziwiłam się, bo w pomieszczeniu, oprócz



Ludeczki oczywiście, stał...chłopak z lalką Barbie w ręku! Przyglądał mi się spod gładko ulizanej grzywki. Do moich uszu dotarły słowa:

- Klaro, to jest Mikołaj, syn naszych sąsiadów. Mam nadzieję, że się polubicie.

Podaliśmy sobie dłonie, ale ponieważ ciągle milczeliśmy, Ludeczka zaprosiła nas do suto zastawionego stołu. Bardzośmy się ucieszyli widząc tyle słodkości i poczuliśmy się nieco swobodniej. Mikołaj zaczął opowiadać o swoim najlepszym kumplu Alceście, który uwielbiał jeść, a jego dłonie cały czas były wysmarowane masłem, tak jak jego zeszyty. Zdziwiłyśmy się z Ludeczką, kiedy powiedział nam, że Alcest zmieściłby w buzi cztery kawałki ciasta. Nie chciałyśmy wierzyć. Wtedy Mikołaj powiedział, że same się przekonamy, że zaprosi nas i Alcesta na podwieczorek, tylko musi poprosić mamę, żeby upiekła co najmniej dwa ciasta! Z Alcestem i jego apetytem nie ma żartów.

LUSTRO SZKOŁY



Wydanie 1/2020 jesienno - zimowe

- A do jakiej ty właściwie chodzisz szkoły? - zapytałam Mikołaja

Odpowiedź była zaskakująca.

- Do mojej szkoły chodzą sami chłopcy, ale to świetni kumple. Tworzymy najlepszą paczkę, no bo co w końcu kurcze blade.

- Nie nudzicie się tam bez dziewczyn? - dopytywałam.

- Myyy??? Wcale!!! Na pauzach świetnie się bawimy w dwa ognie alboancelota. Jeśli strasznie błązujemy albo chłopaki się pobijają, to przychodzi uspokajać nas Rosół i ...

- Rosół? - wykrzyknęłyśmy z Ludeczką, równocześnie parszając śmiechem.

- Tak, Rosół. To nasz opiekun. Mówimy tak na niego, bo często powtarza: "spójrzcie mi prosto w oczy", a na rosole są oka. Rozumiecie?

Niestety nie mogliśmy pochwalić się równie dowcipnymi przezwiskami dla swoich nauczycieli. Ludeczka pokazała mi za to nasze klasowe zdjęcie. Słońce świeciło nam prosto w oczy i wszyscy wyglądali jak śpiące królewny. To strasznie śmiesznie wygląda, więc rzeliśmy jak konie. Mikołaj mówił, że zdjęcie to wspinała pamiętka, ale w ich klasie nie udało się go zrobić. Gotfryd przyszedł w stroju astronauty, bo jego tata jest strasznie bogaty i kupuje mu wszystko, co zechce. Nie chciał zdjąć hełmu i nasza pani się strasznie zdenerwowała. Alcest jak zwykle coś jadł i upaął sobie koszulkę, więc poszedł się umyć i wrócił cały mokry. A na koniec Ananiasz zaczął krzyczeć, że to niesprawiedliwe, że on jest najlepszy w klasie i musi siedzieć obok pani, a jak

nie to się zabije. Zrobiła się straszna awantura i pan fotograf sobie poszedł!

-Ja się w sumie cieszyłem, że zdjęcia nie będzie, bo wyglądałem jak pajac. Mama przesadziła z brylantyną - zakończył Mikołaj.

Nagle do pokoju wpadł pies Ludeczki i zrobiło się straszne zamieszanie. Na widok zwierzątka przypomniła mi się historia z moją świnką morską. Kupiłam ją jako samca i nadałam imię Seti. Kiedy przyjechała moja kuzynka ze swoją świnką okazało się, że coś nie gra. Noki zaczął się zalecać do mojego Seti. Ale byliśmy zdziwione! Po krótkich oględzinach stało się jasne, że jednak mam samiczkę! Na szczęście imienia nie trzeba było zmieniać. Mikołajowi bardzo się spodobała ta historia i powiedział, że koniecznie musi ją opowiedzieć chłopakom.

Niestety czas płynął nieubłaganie. Niebo zrobiło się szare i musiałam zbierać się do domu. Przykro było opuszczać dom Ludeczki, ale cóż.... Fajnie było poznać nowego kolegę, bo opowiadał śmieszne historie. Mam nadzieję, że jeszcze go spotkam. On jest super, ten Mikołajek!